Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 22 Marca / 3 Kwietnia № 27. ROK 1856.

Korrespondencya.

z nad Bzury w dzień Śtéj Kunegundy 1856 r.

(Dokończenie.)

Zawsze usługi przez żniwiarki rolnictwu po dziś dzień już oddawane są wielkiemi: życzyć zatém sobie winniśmy rozpowszechnienia się ich także u nas jak najprędszego. Wieść o rozdawaniu na doświadczenia żniwiarek przez p. Lilpopa jest zupełnie pewną. Ma być rozdanych około 25 sztuk, a cena wynosić będzie około rub. sr. 200. Wiem to z ust samego p. Lilpopa. Dodać winienem, że żniwiarka z jaką nas zapozna p. Lilpop jest doskonalszą nad znane dotąd, bo mechanizm bardzo prosty zgarnia sam w garście kłosy.— Zamierzają też pp. Evans, Lilpop et Comp. wziąść na nią patent w Niemczech, Francyi i Anglii. Nie ulega wątpliwości bynajmniéjszéj, że przysługa żniwiarką po cenie tak *przystępnéj* nadzwyczaj dla nas jest wielką i gdy pan Lilpop, znany z téj strony, to ma na celu, wszelkiéj naszéj wdzięczności i powodzeń może być pewnym.

Należy mi jeszcze uczynić wzmiankę wedle onego opisu wystawy, o *młocarniach*, które jak sprawozdawca się wyraża—uzyskały już u nas poniekąd prawo obywatelstwa. Było podobno przeszło 50 sztuk z różnych krajów i narodów w Paryżu zgromadzonych. Kilka tylko wystąpiło do konkursu, ale sądzę, że choćby wszystkie pospieszyły w zapasy, żadnaby się nie ostała obok machiny Pitts z Buffalo (w Ameryce.) Ta ostatnia pożarła 180 do 190 snopów w przeciągu pół godziny. Mówię pożarła, bo słomę oddaje w takim stanie, że służyć może tylko na podściełkę.— Z francuzkich ze wszech miar zasługuje na względy młockarnia p. Duvoir (z depart Oise.) Przy pracy 2ch koni młóci w pół godziny 58 snopków, ale zaleca się wielkim wydatkiem ziarna względnie do snopa. Wynalazca rozsprzedaje w przecięciu 12 sztuk na tydzień. — Z angielskich otrzymały Pinet i Clayton wielkie pochwały. Clayton, Thuttleworth et Comp. rozosobnia ziarno na kilka kategoryi, drobne jeszcze na 2 rodzaje, dla drobiu i t. p.—Z młockarniami nadesłanemi z fabryk p. Renaud i Lotz z Nantes, nie robiono prób publicznych, ale znane to są fabryki we Francyi i otrzymują na wszystkich wystawach medale i zaszczytne wzmianki.

Wspomnę tylko jeszcze na zakończenie cytowaną na wystawie machinę belgijską p. Mertens do kruszenia, odzierania z łyczka (tailler) lnu, tudzież o rodzaju wiatraka o 12-tu skrzydłach z stosownemi tłuczkami, który w minucie daje 1000 uderzeń podłużnych na len osobno umieszczony i pozwala być panem operacyi. Wystawił go jakiś p. Bourdon Quesnay. Tenże exponent jest wynalazcą jakiejś ulepszonéj terlicy do pierwszego kruszenia.

Podobny wiatrakowy młynek był także zastósowany do młocki.

Zajmuję cię, kochany Redaktorze— do znudzenia i naumyślnie, wiadomemi tobie ale nie gospodarzom na wsi nowemi wynalazkami i ulepszeniami, ponieważ mam to doświadczenie, że gdy te mają głównie na celu zastąpienie, a chociażby zmniejszenie potrzebowanéj dawniéj do takich samych manipulacyj siły ręcznéj, zainteresują tych, którym jeszcze nieznane a potrzebne. Wszyscy bo dziś smażym sobie głowy o ekspens jak najmniejszy robocizny pieszéj bo o nią tak trudno. Dla pp. fabrykantów i mechaników podaje się właśnie pora do korzystania dla siebie z potrzeby dzisiejszéj ziemian, a razem szczytnego niesienia znakomitéj pomococy wyrobami swemi rolnictwu krajowemu.

Z tych wędrówek nareszcie na nasz padół Sochaczewski wracając, cóż mam donieść? Nic pocieszającego nie wiem —a nad niepomyślnościami cóż się długo rozwodzić. Pokrótce je tedy zeszkicuję.

Nieurodzaj zeszłoroczny klęskę ogólną na czarnoziemy tutejsze sprowadził. Sprzedać nie było i nie ma co, prócz źdźebła jednéj pszenicy, któréj sta korcy nie pozmiata na 400 odstawianych w proporcyi do lat pomyślnych. Gdzie indziéj i na 1000 dawniejszych, 100 nie masz. Ziarno jakie takie jeszcze, ale srodze nieczyste. Pod młynkiem dla kupca lub do siewu przeszło 3% odchodzi pośladów, ledwo na obroki w braku owsa się kwalifikujących. Drugie, gorzelnie cośby przynieść mogły—gdyby pędzone były z własnego materyału i przy swojém paliwie, czém się mało która w naszéj okolicy pochwalić może, gdyż czegoś każdéj brakuje. A propos tych gorzelni, czy słychane były rzeczy jeszcze przed trzema laty, aby za melass, którego się wzdragano niedawno, dziś płacono, i to na wyścigi po r. sr. 3 kop. 30 za centnar 128 fun.? Skoro więc niejedno —a miejscami wszystko kupić wypada do gorzelni — byle wywarem jakim takim inwentarze karmą ladajaką z dnia na dzień a daléj ku wiośnie przepchnąć, nie może być i dochodów z niéj szczególnych, zwłaszcza że i wydatki w one mrozy nie były osobliwe.

A i tak niewiedzieć o czém będzie doczekać téj wiosny, gdy ta zalotnica młoda co nam się zamizdrzy, to znowu od nas ucieka, przysyłając miasto siebie starą siostrę, zimę, po raz czwarty. Jużeśmy po kilkakroć płużyce z przechowania zimowego wyciągali, posporządzali, ukompletowali, i znowu pochowali, a byli tu i tacy, co ich w roli zapróbowali.— Każdyby się zaś pokwapił ku temu, gdyż opóźniwszy się, z przyczyny braku ludzi i chorób zeszłego lata pomiędzy nimi panujących, z zasiewami ozimemi, nie wiele kto przygotowanéj ma na wiosnę roli. Są i pomiędzy nami tacy (nietylko w Łęczyckiém, Gostyńskiém i Kujawach) co nie byli w stanie, dla braku najemnika, dla księgosuszu lub dla mokradli, podosiewać.— Kłopoczem się tedy nie mało o przyszłe żniwo a jeszcze do tego taka zmienna zima, która pewnie niezostanie bez pamiątek na posiewach.

Są wszakże prorocy, co nas dobrym już rokiem przyszłym częstują. Radzibyśmy im wierzyć a niepotrafim po tylu zawodach. Szrony miały być w adwencie na drzewach jakieś, podług których urodzaj przepowiadają. Meteorologija p. Kuźniarskiego, wedle spostrzeżeń jesiennych, suchą zimę przewidziała, i taka się téż dosyć sprawdza, bo jakkolwiek zmienna, na mokroć utyskiwać powodu nie mamy. Sanny nie wiele być miało i téż nie było. Podług niéj, Marca mamy również wyglądać suchego, a gdy on takim będzie wśród po-

równania dnia z nocą, w tych oto czasach przypadającego, nadzieje na rok suchy więcéj, a niż mokry—więc dla naszych okolic bardzo się uśmiechająca. Uważajmyż i notujmy by sprawdzać późniéj, gdyśmy tego w r. z. zaniedbali, dla niedowierzania czy nieuwagi, na dnie wskazane.

Z rogacizną w nieprzerwanéj jesteśmy obawie, gdyż na okół księgosusz. Dosyć długo trzymał się z tamtéj strony Bzury. Przeszedłszy po mostach sochaczewskich na prawy brzeg téjże rzeki, błąkał się ponad nią, wpadając z nienacka tu i tam jak rozbójnik. Teraz skrada się ku Warszawie, aby się połączyć ze zbliżającym się z drugiéj strony, i wziąść nas we dwa ognie. Oj, tego nieszczęścia nam tylko już, niedostaje; a niestety i biada nam! już dochodzi nam do samego serca, bo do Kask i Czerwonéj Niwy! Podchlebiano sobie, iż wywary odtrącają tę epidemiję zabójczą, utrzymując organizm trawienia w ciągłéj funkcyi. Mamy świeży dowód w Czerwonéj Niwie, także przy gorzelni, że płonną była otucha i piszem sobie po drzwiach, hodie mihi, cras tibi! Ochronieni dotąd, zadajemy prezerwatywy wiadome i stare i świeżo stręczone, choć lekarze w nię nie wierzą. Wszakże strzeżonego Pan Bóg strzeże. Robim więc swoje—a zresztą jak Bóg da! Przynajmniéj na przypadek nawidzenia nie będziem nic mieli sobie do wyrzucenia. Nadokuczliwsza to plaga na gospodarza, i zaprawdę projektowana assekuracya bydła w kolumnach *Korrespondenta* najpewniejszą i najskuteczniejszą prezerwatywą.

Owce choć nie na epidemiczną, ale na taką samą w skutkach, zgniłą chorobę odchodzą w okolicy nieprzerwanie; a najkrytyczniejszych miesięcy Marca i Kwietnia nie mamy jeszcze za plecyma. Są tu już owczarnie, gdzie do nogi i to świeżo dokompletowane przykupne gromady powypadały. Szczęśliwymi nazwą się, co połowę dawniejszéj liczby ogólnéj do Maja zatrzymają. Wydzierają też przekupnie sobie skórki, po 75 do 90 kop. sr. ofiarując, czy duża, czy mała. Po czemu-ż tedy będzie wełna na jarmark Sto-Jański? Słyszałem o sprzedażach dziś już po kilkanaście talarów wyżéj cen zeszłorocznych za centnar pruski. A jak strzydz nie będzie co? — Gdzie tknąć— to bieda!

Konie statkowałyby z dobytku domowego najlepiéj, gdyby był obroku dostatek dla nich i siano; zdrowe, które jak to było można sprzątać i tutaj i gdcieindziéj (potrawów zaś choćby się było mogło dostać lepszych, nie miał kto kosić), wiadomo z korrespondencyj zeszłorocznych. Kupić dostanie siana niezbyt drogo, bo przez ubytek na pomór inwentarzy paszy miejscami zbywa: ale najpierw nie lepsza jak domowa, a potém od uzupełnienia niedostatku paszy przez przykup odstrasza obawa kupienia sobie z nią choroby straszliwéj, skoro i w taki sposób niewątpliwie się rozszerza.

Zboża jarego do siewu — a często i żyta na ordynarye— wszysey mniéj więcéj plantatorowie znacznych przestrzeni buraków przykupić będziemy musieli. W Sochaczewie drogie bardzo: przenicy korzec rub. sr. 9 kop. 30 najwyżéj, —żyta rsr. 7 kop. 65,— jęczmienia rsr. 5 kop. 25, a do siewu rsr. 6; owsa obrocznego rsr. 2 kop. 85 do rsr. 3, siewnego rsr. 3 kop. 60 do rsr. 4—, grochu rsr. 8 kop. 25,—gryki rsr. 5 kop. 40, kartofli rsr. 2 kop. 70 do rsr. 3. Okowity garniec kartoflanki rsr. 1 kop. 20, melasówki rsr. 1 kop. 5, O koniczynach niewiedzieć dotąd. To też przewozimy się jak do Egiptu za Wisłę w Płockie, gdzie ceny o kilka złp. na korcu każdego gatunku niższe. Ale i tam się już pomiarkowano — i żądają co targ to więcéj, jakby na przekór naszemu nieszczęściu.

Warto, aby obywatele mający jarzyn od własnéj potrzeby na zbyciu, choćby z okolic innych, podawali przez *Korrespondenta* lub t. p. pisma publiczne ceny tamtejsze;—byle nam Wisła lub kolej żelazna, a niechby szosse ułatwiały ich sprowadzenie, chętnie się po nie zgłaszać będziemy. Po co bogacić naszą i tak wielką biedą przekupniów, serca i miłosierdzia nad nami nie mających?— W stodołach naszych już pustki—zboże do końca nienamłotne.

Pomiędzy ludem bieda. Kartofle od świętéj pamięci pozjadane—do sadzenia nic nie masz. Tłoczy się tedy wszystko do służby, do onego korczyka gotowego, na którym tak długo na wyrobku pracować trzeba, zanim stać na kupno choć ćwiartki; a na długoż ona to wastarczy?!— Pomnę już i czasy, gdy zboże było tanie, że służyć nikt niechciał, lecz wolał na wyrobku siedzieć. Ceny zbóż odgrywają więc w téj mierze ważną rolę.—a i gospodarzowi folwarcznemu warto uważać na te odmiany; choćby dla taniego właśnie przeciwne symptomata były pożądanemi, boć i jemu snadniéj żywić dużo czeladzi taniém ziarnem. My tu kontenci jesteśmy, że i na drogie służbiści nam się trafiają, ponieważ do przewidzenia, że za otwarciem się robót polowych ścisk wielki będzie o najemnika zarówno jak o parobka. Nie dobra i dla tego ta zima, że się tak długo przeciąga, bo i zatrudnień brak w gumnach dla stałéj miejscowéj robocizny, a gnoje jużeśmy prawie do szczętu powyprowadzali—i głównie dla zatrudnienia jeść i zarobku wołających poroztrząsali.

Fabryki także cukru, które do téj pory w inne lata surową produkcyą bywały zatrudnione, kończąc teraz rafinowanie i własnego 1go produktu i przykupionéj mączki— rozpuszczają robotników, zwykle stałych i przez cały rok zatrudnionych. Kampanije tegoroczne były zaledwo kilkatygodniowemi; albowiem tam gdzie dawniéj przerabiano do 100,000 korcy buraków, zadowolnić się w z. r. musiano najczęściéj 20 ma i to z wielką biedą pozbieranemi i nawzajem sobie częściowo poodmawianemi. Wetując niedobór taki, zawierają fabryki na nowo już kontrakty z sąsiadami — i dla bezpieczeństwa tém większego zaopatrują się dziś w przestrzenie przynajmniéj większe od zakontraktowanych w latach ubiegłych. Znalazło się, mimo porażki zeszłorocznych tak zwanych, czyli przezywanych burakarzy przez ortodoxów zbożowych, amatorów dosyć do zobowiązań się nowych i po cenach niewiele podwyższonych; bo i niech kto mówi co chce— niemałém to jest również dobrodziejstwem: zaforszusować massę pieniędzy okolicy bez najmniejszego procentu, a czasem czekać na ich zrealizowanie produktem przez lat kilka. Wiem fabrykę jednę, która do téj chwili ma upewnionych 2500 mórg 200-prętowych plantacyi; drugą o 3000 mórg zakontraktowanych a—gdy na każdy mórg taki forszusują zgóry przy podpisie kontraktu po rsr. 7 kop. 50—proszę obliczyć ile to wynosie od razu gotowizny? Mamy podobnych zakładów kilka w okolicy, i gdy się gospodarstwa tutejsze mimo klęsk jakkolwiek jeszcze trzymają—im to głównie do zawdzięczenia. Niechaj więc piszą inni przecząco — my tu doświadczamy inaczéj. Zresztą niech no Bóg łaskawy dać raczy urodzaje, to ze wszystkiem będzie nam wszystkim dobrze i nic nie zawadzi;—czego ogółowi serdecznie i sobie życząc—kończę na dzisiaj.

P. S. Jako nowość dla gospodarzy bardzo ważną, donieść jeszcze wypada o założyć się mającéj fabryce sztucznych nawozów w Warszawie, w któréj udział mieć mają domy wszelką dla publiczności gwarancyą będące. Fabryka ma rozdawać nawet na przyszłe wypłaty gospodarzom swe wyrobki, w które wchodzić będą: kości, guano, padło, glina palona, makuchy, gałgany wełniane, gips i t. p.

Siewnik z nawozem płynnym.

Rolnictwo w Anglii coraz nowe robi postępy i coraz bardziéj przyswaja sobie wypadki badań naukowych, szczególniéj chemii i mechaniki. Nowy tego dowód podaje na ostatni numer *Dziennika praktycznego Rolnictwa*, donosząc o wynalazku siewnika z nawozem płynnym, którego rolnicy angielscy z wielką już korzyścią używają, mianowicie do roślin okopowych. Szkoda że nowe to narzędzie nie znajdowało się na wystawie w Paryżu, znakomitą wyświadczyłoby usługę gospodarzom europejskim; gdyż pozwala sadzić i siać z wielką nadzieją dobrego wejścia, mimo posuchy, a prócz tego daje plony obfitsze, jak po siewnikach zwyczajnych, przy użyciu w obu razach równéj ilości mierzwy sproszkowanéj. Siewnik ten, wynalazku Chandlera, wydziela nawóz rozwiedziony pewną ilością wody, gdy inne siewniki rozsypują mierzwę w proszku.

Dołączamy tu wypadki prób porównawczych zasiewu dokonanego obu rodzajami siewników, wyjęte z Styczniowego numeru *Farmers Magazine*; pokazują one taką wyższość siewnika o płynnym nawozie, że pewno znajdzie się kto z gorliwych i postępowych gospodarzy a zarazem tyle zamożny, że to narzędzie sprowadzi, pomimo wysokiéj jego ceny, bo około tysiąca franków wynoszącéj.

Siewniki Chandlera wyrabia p. Reevers w Bratton, Wittshire. Pan Spooner, handlujący nawozami w Southampton, wyrabia także siewniki do płynnéj mierzwy, które wedle woli można zastosować i do mierzwy w proszku. Takież wyrabia i Garrett w Saxe-Mundham, Suffolkshire.

Nr. Doświadczenia.	Pora zasiewu — Kwiecień	Pora wykopania — Październik	Rodzaj siewnika.	Rodzaj nawozu. Super-phosfate de chaux. (nadfosforan wapna.)
1	26	16	nawóz płynny	187
—	—	—	proszkowy	187
2	24	16	płynny	187
—	—	—	proszkowy	187
3	24	15	płynny	250
—	—	—	proszkowy	250
4	21	17	płynny	187
—	—	—	proszkowy	187
5	27	17	płynny	187
—	—	—	proszkowy	187

Nr. doświadczenia.	Metrów gnoju.	Cena nawozu. frank.	Wydatek na hektar. kilogr.
1	13	37	45 290
—	13	37	21,312
2	13	37	47,335
—	13	37	34,425
3	13	46	47,825
—	13	46	31,319
4	13	37	67,562
—	13	37	41,250
5	10	37	75,000
—	10	37	55,675

Z tych pięciu prób porównawczych pokazuje się o ile siewnik do płynnego nawozu wyższym i lepszym jest od innych. W pierwszéj próbie, daje blisko dwa razy więcéj plonu rutabagi; w drugiéj 13 000 kilogr. więcéj; w trzeciéj 15,000 kilogr. w czwartéj 26,000 kilogr. więcéj, a w piątéj 20,00 kilogr. przewyżki. Prawda że koszta zasiewu siewnikiem do płynnego nawozu są daleko znaczniejsze, bo trzeba mieć wody dostatek i to blisko miejsca zasiewu. Siewnik ten przed dwunastu laty wynaleziony, coraz bardziéj się rozpowszechnia, pomimo drogości swéj, która jest skutkiem patentu za wynalazek. Głównie dogodny jest dla sadzących buraki do cukrowni.

SPRAWOZDANIA.

z trwałości pognoju guana.

Wiadomo, jak rozpowszechnione jest mniemanie, jakoby wpływ, które guano na płody na tymże zasiane wywiera, tylko przez jeden rok trwał; — czyli, że guano dla swéj łatwéj rozpuszczalności już przez rok jeden ulatnia się i niknie. Z tego powodu Ekonomiczne Kollegium pruskie poleciło wszystkim stowarzyszeniom agronomicznym, ażeby podług podanéj instrukcyi przez Ekonomiczne Kollegium, już od roku 1855 przez lat trzy próby i doświadczenia co do trwałości pognoju guanem czynione i do wiadomości publicznéj podawane były.

Mając w przeszłym roku 5 mórg żyta zasianego, a pognojonego 10-ciu centnarami guana, o którym w tomie XV. str. 25 Ziemianina, czyli w poszycie na Wrzesień 1854 podałem sprawozdanie (jeden mórg magd. wydał 10 szefli 1 mecę żyta) postanowiłem w tym roku uważać, jaki na tych morgach będzie owies.— Już na samo wejrzenie odznaczał się ten owies bujnością i burym kolorem, słoma była wiele wyroślejsza, a przy dojrzeniu nabrała ciemno-żółtéj, brudnéj barwy; sprzęt się odbył dopiero 13 Września r. b. (siew późny, bo 21 maja r. b.); dla braku czasu przy sprzęcie zrobiono próbę tylko na ½ morga magd. czyli sprzątniono owies z 90 prętów kw. z guana rozsianego przed blisko dwoma laty, to jest 21 Września 1853 r. i z obok położonego kawała roli, wcale w roku 1853 niepognojonego, także z 90 prętów kw.— Rezultat był następny, z pół morga magd. na guanie: 25 snopów, które wydały 4 szefle i 2 mece ziarna; — a ½ morga magd. niczém niepognojonych na ozíminę 22 snopy, które wydały 3 szefle 6 mecòw. Podług téj próby 1 mórg magd. na dwuletniem guanie wydał ośm szefli i cztery mece ziarna; a 1 mórg magd. na ośmioletnim pognoju sześć szefli i dwanaście meców;—a zatém na morgu magd. więcéj owsa w ziarnie półtora szefla z dwuletniego guana i słomy 34 funtów więcéj.

Dębicz, 20 Grudnia 1855 r. *W. A. Wolniewicz.*
(Ziemianin.)

Z próby odbytéj: *Jaki wpływ wywiera bronowanie pszenicy na wiosnę.*

Z polecenia Ekonomicznego Kollegium i podług instrukcyi nadesłanéj odbyto następną próbę:

W Górzycach, w powiecie Wrzesińskim, bronowano pszenicę dnia 2 Maja 1855 r. żelaznemi bronami o 22-ch zębach i obrano do tego 75 □ prętów, obok tego taką samą przestrzeń zostawiono nietkniętą bronami. — Dnia 13 Sierpnia t. r. sprzątniono z oddziału pszenicy bronowanéj: 49 snopów, które wydały 3 szefle 12 meców, ważące 308 funtów; słoma, zgoniny i plewy ważyły 939 funtów; ogółem 1247 funtów. Z oddziału pszenicy nie bronowanéj (75 □ pr.) sprzątniono 45 snopów, które wydały 3 szefle 6 meców; te ważyły 276½ funt. słoma, plewy i zgoniny ważyły 723 funtów; —ogółem cały sprzęt 999½ funt.

Daléj obrano oddział pszenicy 150 □ prętów i tę również 2 Maja r. b. bronowano jak wyżéj żelaznemi bronami; oddział ten wydał 90 snopów; te w ziarnie wydały 6 szefli 9 meców, ważących 536 funtów, i słomy, plew i zgonin 1475 funtów; razem cały sprzęt =2011 funtów.

Drugi oddział 150 □ prętów, obok tego położony, pozostał nie bronowany i wydał 90 snopów; te wydały ziarna 6 szefli 6½ meców, ważących 518 funtów, i słomy, plew i zgonin 1361 funtów; razem cały sprzęt wynosił 1879 funtów.

W obydwóch próbach widzimy znaczną różnicę na korzyść bronowania pszenicy, skoro tylko stósowna pora i właściwy stan roli sprzyjały téj operacyi.— Górzyce, w pow. Wrzesińskim, 15 Sierpnia 1855 r. — *Breański.* *(Ziemianin.)*

Pobieranie miarek przez młynarzy.

Sprostowanie omyłki drukarskiéj w Nr. 104 r. z. strona 2 kol. 2 wiersz 17.

P. Felix Niemojewski w Nr. 20 *Korrespondenta*, w artykule o pobieraniu miarek przez młynarzy, doniósł, iż w najszlachetniejszym zamiarze opiekowania się biednym ludem przeciwko zdzierstwu młynarzy, wniósł podanie protokularne do wójta gminy, do którego podania dołączył mój artykuł, zamieszczony w Nr. 104 *Korre-*

spondenta z r. zeszłego. A że w tym artykule, przy wzmiance o młynarzach i prawie pobierania miarek, wcisnęły się dwie ważne omyłki drukarskie, przez co artykuł stał się nie jasnym, uważam się w obowiązku sprostowania.

Omyłki, przed wyrazem większa, opuszczono *nie* — w ułamku powinno być ${}^{1}/_{16}$. Całkowite to miejsce po poprawieniu właściwie tak być powinno: »Prawo co do pobierania miarek od mielenia przez młynarzy, jest Komissyi dobrego porządku i datuje się z roku 1780, które art. 33 przyjmuje zasadę, by miarka nie większa jak ${}^{1}/_{16}$ to jest garncy dwa od korca, była pobieraną.«

Komissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych postanowieniem z r. 1853 Nr. ${}^{12991}/_{123432}$ uznała ten stosunek jako najwyżéj ma być pobieraną miarka, zachowując mniejszą tam, gdzie jest zwyczaj mniejszego pobierania.«

Przepis ten jest jasnym i stanowczym i powstał skutkiem następnego wypadku. Młynarz przed sąd policyi prostéj został zaskarżonym o nadużycie w pobieraniu miarki.— Sąd odwołał się z zapytaniem do Komissyj Rządowéj, jakie są przepisy obowiązujące.

Komissya Rządowa, odpowiadając sądowi, jednocześnie zawiadomiła Rządy Gubernialne, z zaleceniem ścisłego stosowania się, co w ręku każdego wójta znajdować się powinno.

Zatém wprowadzenie i dozór zależy na sprawiedliwości, chęci i gorliwości wójtów. I ci byle chcieli ściśle dopilnować, młynarzom z urzędu zapowiedzieć, postanowienie na drzwiach w młynach poprzybijać, iłużby przez to nadużyciom, skargom na raz tamę położyli.

Bogorya dnia 22 Marca 1856 r. *Edmund Sygietyński.*

Taksa mięsa i chleba na miesiąc Kwiecień 1856 r.

Mięsa wołowego funt. kop. sr. 8, krowiego lub z bukatów kop. 7½, polędwicy funt. kop. 16. Wieprzowiny ze skórą funt k. 10, schabu funt kop. 9, słoniny wędzonéj funt kop. 20, świeżéj funt kop. 16. Bułki i chleb pszenny: Cena jednego funta: Bułki mątowéj (1) kop. 12, strucli mątowéj kopiejek 12. Bułki z pośledniejszéj mąki (2) kop. 5½, strucli z takiejże mąki k. 5½. Chleb stołowy, z takiéjże mąki, kop. 5½, placka solonego kop. 3. Chleb żytni pytlowy oraz chleb z mąki młyna parowego kop. 4½. Chleba razowego funt k. 3

(1) Bułka za kop. 1½ ma ważyć zołotników 12.
(2) Bułka za kop. 1½ ma ważyć zoł. 27. za 1 kop. zoł. 18.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk, *27 Marca*. W upłynionym tygodniu z powodu świąt targi londyńskie były zupełnie obumarłe i żadne ważne tranzakcye nie przyszły do skutku. Ziarno słabsze w gatunkach nizkich ze zniżeniem 2 do 3 szyl. odchodziło.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczmienia	owsa	bobu grochu	siemię lnia. i rzepak	mąki. centnarów
z kraju	5069	1375	1309	752	—	29402
z zagranicy	7788	40	16832	24	—	18523

Targi prowincyonalne szkockie i irlandzkie były równie nieczynne.

W Holandyi, w początkach tygodnia ceny się podniosły, lecz w ostatnich dniach pod wpływem wiadomości z Anglii notowania do dawnego stanowiska wróciły.

We Francyi również mąka małemu uległa zniżeniu, pomimo wielkich potrzeb konsumcyi, zaledwo dowozami pokryć się dających.

W obec targów zagranicznych z każdą pocztą podnoszących się gwałtownie lub upadających, nasza giełda ani odwagi ani chęci do interesów nie miała. Wszyscy się na przyszłość oglądają, a nadzieja bliskiego pokoju paraliżuje bieg interesów.

W naszych dawniejszych notowaniach nic zmienić nie możemy, bo małe partyjki pszenicy w tak rozmaitych przybywały gatunkach, że każdy według możności i potrzeby kupującego dowolne ustanawiał ceny.

Czas w ogólności mieliśmy piękny i pogodny. W ostatnich dniach mróz do 5 stopni dochodził.

Kursa zamian. Londyn 203, Amsterdam 103, Hamburg 45¼.

Alexander Makowski et Comp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 21 Marca (2 Kwietnia) 1856 r.		ŻĄDAJĄ r. sr.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ r. sr.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	95	40	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	145	80	—	—
Londyn 1 funt sterlin	3 M.	6	50	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg ditto	1 M.	—	—	99	66
Paryż 300 franków	2 M.	77	70	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	30	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Pół-Imperyały Rossyjskie		5	25	—	—
Holenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
» » stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rub. sr.		85	48	—	—
oprócz kuponu 4%		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup.		—	—	—	—
» » III » za 15 r. sr.		14	81	—	—
Obligacye udziałowe . . . . . na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe . . . . . » 500 »		—	—	—	—
Certytikaty Banku lit. A. . . » 300 »		—	—	—	—
» » B. . . » 200 »		—	—	—	—
Dowody Komissyi Centr. Likw. za 100 »		—	—	—	—
Nowa Rossyiska pożyczka z 1854 5% oprócz kup.		99	63	—	—

(*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 16⅔
Od nowéj Rossyjskiéj pożyczki rsr. 2 kop. 37½

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 30 Marca 1856 roku.	żądają	płacą
PAPIERY		
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	94¾
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	105	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	81	—
» Listy Zastawne nowe	92½	—
» Obligacye 500-złotowe	—	86
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit A 300 złp.	90½	—
» B 200 »	—	20

W drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować.— W Warszawie d. 21 Marca (2 Kwietnia) 1856 r.— Starszy Cenzor, Sekretarz Kollegijalny T. Hertz.